

Marek BERNACKI

BRATERSTWO POEZJI W CZASIE MARNYM

W roku 2021 ukazała się niezwykła książka – detaliczny i po mistrzowsku zredagowany zapis wieloletniej korespondencji dwóch wybitnych polskich poetów: Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza¹.

Wiosną 1945 roku, kiedy zakończyła się druga wojna światowa, trzydziesto-czteroletni Czesław Miłosz, uważany za najwybitniejszego poetę swego pokolenia, dzięki protekcji Adama Ważyka zamieszkał w Krakowie przy ul. św. Tomasza 26. Mniej więcej w tym samym czasie dwudziestoczteroletni Tadeusz Różewicz, jeszcze niedawno żołnierz Armii Krajowej, a zarazem początkujący poeta, otrzymał dzięki wstawiennictwu Juliana Przybosia przydziałowe mieszkanie w Domu Literatów, w legendarnej krakowskiej kamienicy przy ul. Krupniczej 22. Miłosz pracował wówczas nad *Przedmową* do tomu *Ocalenie* – pierwszego wydanego w powojennej Polsce zbioru wierszy². Rozliczając się ze swoją przedwojenną tonacją poetycką, pełną symbolicznych i katastroficznych wizji, w apostrofie skierowanej do przy-

szłego czytelnika poeta stwierdzał kategorycznie: „Zrozum tę mowę prostą, bo wstydę się innej. / Przysięgam, nie ma we mnie czarodziejstwa słów, / Mówię do Ciebie milcząc, jak obłok czy drzewo”³.

Tadeusz Różewicz zaś mniej więcej w tym czasie napisał wiersz *Ocalony*, zapoczątkowując nowy rozdział w historii najnowszej polskiej poezji, poezji „walczącej o oddech” – wyzwolonej spod rygoru rymu i rytmu, pisanej małymi literami i bez znaków interpunkcyjnych, oczyszczonej z metafor i innych wyszukanych środków stylistycznych, pozbawionej podziału na klasyczne strofy, w miejsce których pojawiły się tak charakterystyczne dla poetyki Różewiczowskiej skupienia tekstu. W wydanej w roku 1965 w Stanach Zjednoczonych antologii *Postwar Polish Poetry* Miłosz tak oceniał postawę Różewicza: „Ponieważ nienawidził sztuki jako obrazy dla ludzkiego cierpienia, stworzył własny rodzaj antywiersza, odartego z «chwytów» takich jak metrum, rym, a najczęściej nawet metafora, ograniczonego do najprostszych słów. Pogarda Różewicza dla sztuki jest programowa, ze wszystkimi sprzecznościami, jakie z tej postawy wynikają. Jest on nihilistycznym humanistą, stale poszukującym dróg wyjścia z negacji, którą osłabia jedynie litość; czułość wybuchu u niego tylko wówczas, gdy pisze

¹ Czesław Miłosz, Tadeusz Różewicz, *Braterstwo poezji. Korespondencja, wiersze i inne dialogi 1947-2013*, wstęp Andrzej Franaszek, oprac. Emil Pasierski, Wydawnictwo Literackie – Wydawnictwo Warstwy, Kraków 2021, ss. 356, il. 29.

² Zob. C. Miłosz, *Przedmowa*, w: tenże, *Wiersze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków–Wrocław 1985, t. 1, s. 151.

³ Tamże.

od drobnych sprawach życia codziennego” (Czesław Miłosz o Tadeuszu Różewiczu, *Postwar Polish Poetry (fragment)*, s. 289). Podmiot liryczny *Ocalonego*, pogrążony w wojennej traumie porzuca słowa autora, w dramatycznych frazach pozbawionych retorycznej ornamentyki i poetyckiego sztafażu, stylizowanych na mowę biblijną, wyznawał: „Szukam nauczyciela i mistrza / niech przywróci mi wzrok słuch i mowę / niech jeszcze raz nazwie rzeczy i pojęcia / niech odziami światło od ciemności”⁴.

W roku 1945 obaj poeci nie spotkali się w Krakowie, co więcej – już wkrótce mieli jeszcze bardziej oddalić się od siebie w sensie przestrzennym. W grudniu tego pamiętnego roku Miłosz wyjechał na placówkę dyplomatyczną do Stanów Zjednoczonych, Różewicz natomiast w roku 1950 przeniósł się wraz z rodziną do Gliwic, gdzie mieszkał przez kolejne dwadzieścia lat. Mimo oddalenia wzajemnie śledzili swoją twórczość poetycką, a czasami też się spotykali i rozmawiali ze sobą⁵. Młody Różewicz poznał wiersze autora *Ocalenia*, czytając tom ofiarowany mu jeszcze w Krakowie przez Juliana Przybosia. Odnalazł w nim, zwłaszcza w cyklu *Głosy biednych ludzi*⁶, nową tonację, której sam usilnie poszukiwał. Miłosz, po zapoznaniu się z utworami poetyckimi autora *Niepokoju*, napisał w roku 1948, w Waszyngtonie, ekstatyczny wiersz zatytułowany *Do Tadeusza Różewicza, poety* (zob. s. 267n.). Utwór ten (w gruncie rzeczy bardzo narcystyczny) odebrany został w środowisku literackim jako powitanie przez uznanego

mistrza młodego i niezwykle uzdolnionego adepta sztuki poetyckiej. W tym samym czasie Czesław Miłosz napisał pierwszy list adresowany do młodszego o dziesięć lat kolegi, informując go, że przetłumaczył na angielski jego dwa wiersze z tomu *Niepokój: Lament i Oczyszczenie*. Dodał, że oba teksty w przekładzie z angielskiego na portugalski zawędrowały aż do Rio de Janeiro i zrobiły furorę, wykorzystane jako cytaty podczas przemówienia ważnego brazylijskiego polityka (por. C. Miłosz, list do T. Różewicza, 1947, Waszyngton, s. 75n.). Różewicz odpisał prawie natychmiast, ale nie przyjął bynajmniej postawy grzecznego ucznia, pokornie dziękującego za wyróżnienie. Nawiazanie korespondencji z uznanym poetą wykorzystał jako pretekst do podjęcia dyskusji w sprawie dla niego zasadniczej – sprawie kształtu oraz istoty przyszłej (powojennej) polskiej literatury. Zgadza się z tezą Miłosza, że „droga rozwoju polskiej poezji idzie obok sporu «Skamandra» i awangardy” (T. Różewicz, List do C. Miłosza, 26 VIII 1947, Gliwice, s. 78), krytycznie odnosi się do wypowiedzi krajowych krytyków i redaktorów, którzy dopuszczają na łamy czasopism literackich grafomanów i epigonów spierających się o sprawy drugorzędne i zupełnie już przebrzmiałe, jakby w ogóle nie brali pod uwagę tego, co stało się z kulturą i literaturą po Zagładzie, a co dla Różewicza było kwestią bezwzględnie podstawową (por. tamże, s. 78n.).

Wymiana korespondencji w roku 1948 zapoczątkowała ponadpięćdziesięcioletnią znajomość obu poetów, której najważniejszymi śladami są nie tylko liczne listy i karty pocztowe przekazywane między Francją i Ameryką Miłosza a Gliwicami i Wrocławiem Różewicza, ale także rozsiane w wielu miejscach autorskie wypowiedzi, komentarze i uwagi obu poetów poświęcone kolejnym wydawanym przez nich tomikom poezji i innym książkom, którymi przez dziesięciolecia się wymie-

⁴ T. R ó ż e w i c z, *Ocalony*, w: tenże, *Wybór poezji*, oprac. A. Skrendo, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2016, s. 18n.

⁵ Po raz pierwszy poeci spotkali się i rozmawiali w roku 1949 w Krakowie, a po raz ostatni widzieli się podczas Targów Książki we Frankfurcie w październiku 2000 roku.

⁶ Zob. C. M i ł o s z, *Głosy biednych ludzi*, w: tenże, *Wiersze*, s. 128-136.

niali. Najważniejszym świadectwem tej niezwykle znajomości pozostają wszakże wiersze, które dedykowali sobie nawzajem, ukazujące sposób, w jaki ze sobą rywalizowali i spierali o rzeczy dla nich najistotniejsze, takie jak potrzeba wypracowania nowego języka poetyckiego, pozwalającego w sposób adekwatny wyrazić specyfikę powojennych czasów, kwestia zła i cierpienia dotykającego ludzi czy też problem obecności lub nieobecności Boga w świecie w czasie spełnionej apokalipsy. Ten ostatni, kluczowy dylemat, autor *Plaskorzeźby* wypowiedział w antytetycznym dystychu o niezwyklej mocy oddziaływania: „życie bez boga jest możliwe / życie bez boga jest niemożliwe”⁷.

Książka *Braterstwo poezji*, niezwykle starannie przygotowana do druku w Wydawnictwie Literackim, zbiera i porządkuje owe świadectwa. Dzięki długoletniemu doświadczeniu redakcyjnemu i pieczołowitości edytorskiej Emila Pasierskiego oraz talentowi krytycznoliterackiemu i przytłaczającej wręcz wiedzy źródłowej Andrzeja Franaszka, a także dzięki wsparciu życzliwie nastawionej do publikacji Renaty Gorczyńskiej, pomysłodawczyni i redaktorki „Dialogów poetów” (zob. s. 214-263) powstała rzecz ze wszech miar doskonała: niezwykle drobiazgowe i profesjonalnie przygotowane studium dokumentujące w najdrobniejszych szczegółach fenomen wzajemnych relacji dwóch najwybitniejszych (obok Zbigniewa Herberta i Wisławy Szymborskiej) poetów polskich przełomu dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku.

Całość podzielona została na cztery części, poprzedzone kilkudziesięciostroficowym znakomitym esejem Andrzeja Franaszka pod tytułem *Starszy brat*, który to tekst czytać można jako wprowadzenie w problematykę tomu, ale też uzupełnienie

i podsumowanie zawartych w nim treści. Część pierwsza (zob. s. 71-214), zatytułowana „Czesław Miłosz – Tadeusz Różewicz: Korespondencja i dedykacje 1947-2003”, obejmuje wszystkie odnalezione do tej pory materialne ślady korespondencji obu poetów (w liczbie siedemdziesięciu trzech)⁸. Listy (i dedykacje) Różewicza, o czym informuje w *Nocie edytorskiej* Emil Pasierski, wydobyte zostały ze zbiorów archiwalnych Zakładu Narodowego Ossolińskich we Wrocławiu, korespondencja Miłosza zaś z archiwum noblisty w New Haven (Beinecke Rare Book and Manuscript Library) i ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie. Część druga – wspomniane już „Dialogi poetów” – składa się z *Przedmowy* autorstwa Renaty Gorczyńskiej oraz dialogów zatytułowanych odpowiednio: *Teatrum (przewrotnego ciała)*; *Szukanie formy*; *Inkipo, końskie miasto, gdzie różowe kłacz...*; *Kraków 1945* i *Podziw*. Część trzecia (zob. s. 265-286) – bodaj najbardziej frapująca dla miłoszologów i różewiczologów – nosi lakoniczny tytuł „Wiersze” i obejmuje jedenaście utworów poetyckich – cztery autorstwa Czesława Miłosza: *Do Tadeusza Różewicza, poety*; *** [*Przywitałem go w 1948 roku...*]; „*Unde malum*”; Różewicz, oraz siedem autorstwa Tadeusza Różewicza: *Antypoezja*; „*poeta emeritus*”; *Zaćmienie światła*; *Elegia*; *cień Miłosza*; *na ty z Czesławem*; *Start – i – grant*. W części czwartej (zob. s. 287-333), zatytułowanej „Poeci o sobie nawzajem”, redaktor tomu zamieścił trzynaście „fragmentów”, czyli różnorodnych wypowiedzi prozą. W przypadku Miłosza są to wypowiedzi o Różewiczu wydobyte z antologii *Postwar Polish Po-*

⁷ Zob. R ó ż e w i c z, *bez*, w: tenże, *Wybór poezji*, s. 593.

⁸ W późnych listach Różewicza do Miłosza zachowały się wzmianki o ich rozmowach telefonicznych, których inicjatorem był Miłosz, borykający się z narastającymi problemami ze wzrokiem, które utrudniały mu pisanie dłuższych listów.

etry, *Historii literatury polskiej*, *Wypisów z ksiąg użytecznych* czy też z archiwalnych *Not o Różewiczu* spisanych w roku 1996, a w przypadku Różewicza fragmenty *Dziennika gliwickiego* oraz brulionowe zapiski pochodzące z archiwum autora *Kartoteki*⁹. Całość omawianego tomu zamykają: posłowie *Od redaktora* i *Nota edytorska* autorstwa Emila Pasierskiego, spis ilustracji¹⁰ oraz indeks osób.

Ponieważ dokładne streszczanie poszczególnych części książki jest niemożliwe w tak krótkim i z konieczności ogólnym jej omówieniu, skoncentruję się na kilku tylko przykładach, mając nadzieję, że staną się one zachętą do lektury *Braterstwa poezji*.

W części pierwszej – najdłuższej, obejmującej prawie sto pięćdziesiąt stron, uwagę przykuwają opublikowane w formie faksymile rękopisy, maszynopisy i wydruki komputerowe wierszy wymienianych przez obu poetów, komentowane w towarzyszących im listach. Dzięki staraniom redaktora książki możemy obejrzeć nie tylko ilustrację strony tytułowej pierwszego, historycznego wydania tomu *Ocalenie* (por. s. 14) Czesława Miłosza, ale także prześledzić zmiany wprowadzane odręcznie przez Tadeusza Różewicza w maszynopisach wierszy *zwiastowanie* (por. s. 137n.),

Ciemne światło (por. s. 150n.) i *poeta emeryt* (por. s. 152), które przesłał w podarunku starszemu poecie. Mamy też wgląd w maszynopisy dwóch ważnych wierszy Miłosza: *Różewicz* (zob. s. 185) i *Natura* (zob. s. 186n.). Wiersze te zostały napisane jako polemiczna odpowiedź noblisty na utwór wrocławskiego poety *Unde malum* (zob. s. 271n.). Notabene utwór ten zapoczątkował ożywioną dyskusję na temat pochodzenia zła w świecie, która toczyła się na łamach „Rzeczypospolitej” w roku 1999, a jej ślady odnaleźć można także w Miłoszowskim tomie *To* z roku 2000¹¹.

W przygotowanej do druku wymianie korespondencji, obejmującej lata 1948–2003, jedną z najbardziej intrygujących kwestii jest afektywny sposób wypowiadania się Różewicza, który traktował Miłosza niczym „starszego Brata” (s. 327). W miarę upływu czasu, kiedy obaj poeci doznawali coraz mocniej udręku starości: stopniowej utraty słuchu, pogorszenia wzroku czy problemów z poruszaniem się, autor *Plaskorzeźby* systematycznie słał wzruszające listy i karty pocztowe na amerykański adres Miłosza, a następnie na ul. Bogusławskiego 22/6 w Krakowie, gdzie noblista zamieszkał w połowie lat dwudziętych ubiegłego wieku. Tematem niemal obsesyjnie poruszonym przez Różewicza było jego pragnienie spotkania i czulej, niewymuszonych rozmowy z Miłoszem, toczącej się bez świadków, a najlepiej zaaranżowanej w jego krakowskim mieszkaniu – do takiego spotkania nigdy jednak nie doszło. Różewicz dziękuje za inicjowane przez starszego poetę rozmowy telefoniczne, a przy okazji wyznaje, że często o nim myśli. Píše, że czyta jego wiersze – te stare i te najnowsze, oraz że nieustannie prowadzi wewnętrzny dialog ze starszym poetą. Przykładem takiej in-

⁹ Andrzej Franaszek, powołując się na świadectwo Agnieszki Kosińskiej, sekretarki Miłosza, która była świadkiem ostatnich chwil życia autora *Traktatu teologicznego*, pisze: „Na trzy tygodnie przed śmiercią prawie już ociemniały dziewięćdziesięcioletek najwyraźniej myślał o młodszym od siebie poecie, skoro chciał, by czytano mu na głos jego *Dziennik gliwicki*” (zob. A. F r a n a s z e k, *Starszy brat*, w: Miłosz, Różewicz, dz. cyt., s. 64).

¹⁰ Do najciekawszych ilustracji zaliczyć można zdjęcie siedzących obok siebie, rozmawiających i uśmiechających się obu poetów, wykonane podczas Targów Książki we Frankfurcie w październiku 2000 roku.

¹¹ Zob. C. M i ł o s z, *Unde malum*, w: tenże, *To*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2000, s. 76n.; t e n ż e, *Różewicz*, w: tenże, *To*, s. 78.

tymistycznej tonacji może być niewysłany [sic!] list do Miłosza z roku 1997: „I znów Pan odleciał za ocean; dziś na spacerze rozmawiałem z Panem o wszystkim i niczym, myślałem o Panu, spadały kasztany i żołędzie, miałem złą wiosnę i złe lato... teraz wchodzę w jesień... niech bogowie mają Pana i Jego Żonę w opiece [...]. Nie chce mi się tego listu kończyć... Tak jak rozmawiam z Panem (wieczorem 3 października), będę rozmawiał jutro i za miesiąc, i za rok. Pozostanie Pan dla mnie na zawsze bliskim Człowiekiem i Poetą, nawet jeśli Pan tych uczuć nie odwzajemnia” (s. 164, zachowano pisownię oryginalną).

Część drugą książki, „Dialogi poetów”, zawdzięczamy Renacie Gorczyńskiej, która zorganizowała spotkanie Czesława Miłosza i Tadeusza Różewicza w lipcu 1999 roku w krakowskim Teatrze Słowackiego. Rozmowa poetów, tocząca się w garderobie legendarnego aktora Ludwika Solskiego i trwająca ponad trzy godziny – w książce podzielona na pięć dialogów – koncentrowała się wokół zaproponowanych przez Gorczyńską tematów. Z pierwszego dialogu dowiadujemy się, w jakich rolach dramatycznych chcieliby wystąpić obaj poeci: Różewicz najchętniej zagrałby w jakiejś sztuce Szekspira, a Miłosz podjąłby się roli diabła w *Dziadach* Mickiewicza. W dialogu drugim, dotyczącym formy poetyckiej, centralną postacią staje się Józef Czechowicz, z którym Miłosz przyjaźnił się i pracował przed wojną w rozgłośni Polskiego Radia, a którego poezję cenił Różewicz, uważając ją za próbę zbudowania nowego, oryginalnego języka poetyckiego¹². W trzech kolejnych dialogach do najciekawszych tematów zaliczyć można: wątek *Gucia zaczarowa-*

nego Zofii Urbanowskiej, czyli ulubionej lektury Miłosza z dzieciństwa, po przeczytaniu której (dopiero w latach dziewięćdziesiątych) Różewicz napisał wstrząsający wiersz *Myrmekologia* (por. s. 242), utrzymany w tonacji Goldingowskiej, pokazujący do jakich okrucieństw zdolne są kilkuletnie dzieci. Ten mroczny wątek złagodzony zostaje w dialogu czwartym nostalgicznymi wspomnieniami i anegdotami dotyczącymi życia literackiego w powojennym Krakowie, a także swobodnym dyskursem o ulubionych wierszach obu poetów, w dialogu piątym.

Części trzecia i czwarta *Braterstwa poezji*, oprócz wspomnianych wyżej wierszy, zawierają również wypowiedzi prozą obu poetów, utrzymane zasadniczo w tonie przyjacielskim, ale także polemicznym, pochodzące z różnych okresów ich twórczości. O ile w przypadku wierszy liczebna przewaga należy do Tadeusza Różewicza, o tyle w wypowiedziach, komentarzach i uwagach zdecydowanie góruje Czesław Miłosz. Postawa noblisty jest niezmienna i sprowadza się do następującej konstatacji: odkryty i przywitany przez niego w roku 1948 młody (wówczas) poeta Tadeusz Różewicz spełnił pokładane w nim nadzieje, stając się jednym z klasyków polskiej literatury dwudziestego wieku i czołowym przedstawicielem polskiej szkoły poezji propagowanej przez Miłosza na Zachodzie. Kolejna sprawa dotyczy istoty sporu ideowego, który Miłosz konsekwentnie sprowadza do niezgody na Różewiczowską demonstrację nihilizmu na wzór sztuk Samuela Becketta, obrazów Francisca Bacona czy wierszy Philipa Larkina¹³: „Obsesją Różewicza jest bezsens ludzkiego życia. Rodzimy się, coś tam robimy, trochę seksu, trochę jada, do piachu

¹² Poezję Józefa Czechowicza polecił Tadeuszowi Różewiczowi jego starszy brat Janusz, który sam był początkującym poetą. Został rozstrzelany przez Niemców w listopadzie 1944 roku.

¹³ Jednocześnie, o czym przypomina Andrzej Franaszek, Miłosz określa poetycki „szepł Różewicza” mianem „jakby teologii Nieobecności” (F r a n a s z e k, dz. cyt., s. 53).

i koniec. Jest u niego ogromna nieufność do olbrzymiej budowli, wznoszonej przez pokolenia mieszkańców Europy, po to tylko, żeby splendor tego gmachu maskował to, co jest jedynie realne: przemoc i morderstwo” (C. Miłosz, *Różewicz w roku 1966*, s. 314).

Najwyraźniejszym – i chyba najbardziej bolesnym dla autora *Ocalonego* – przykładem sprzeciwu Miłosza wobec jego filozofii podejrzeń oraz horyzontalnej metafizyki był wiersz *Różewicz*. Miłosz nazwał w nim swego adwersarza „poważnym śmiertelnikiem” (s. 273), by w przytłaczającym finale utworu sportretować go jako grabarza pobożnych marzeń o drugiej przestrzeni: „ryje w czarnej ziemi / jest łopata i zranionym przez łopatę kretem” (s. 273). Tadeusz Różewicz przyjmuje w tej swoistej poetomachii odmienną postawę – zdecydowanie bardziej bierną, wyczekującą, ale może też bardziej podstępą, bo nie decyduje się na otwartą konfrontację, zasadniczość „starszego Brata” łagodzi zazwyczaj czułą ironią, dystansem do jego mistycznych upodobań. Uprawia dyskretną polemikę, która utrzymana jest zasadniczo w tonie pojednawczym, braterskim. A w drugą rocznicę śmierci Miłosza pisze dedykowany cieniowi Poety wiersz, nawiązujący do liryki łożańskiej Mickiewicza oraz do Miłoszowych *Jasności promienistych*: „dziś 14 VIII 2006 r. / druga rocznica śmierci Miłosza / słyszę jego głos czyta wiersz – / (małą prozę przeźroczystą / jak japoński wiersz... / a może rysunek) Stary poeta jest w ogródku widzi kolibra / nikomu niczego nie zazdrości...” (T. Różewicz, *cień Miłosza*, s. 283).

Przytoczony wiersz doskonale wpisuje się w interpretację zaproponowaną przez Andrzeja Franaszka w przywoływanym wcześniej eseju pełniącym funkcję przedmowy do omawianej książki. Krakowski literaturoznawca, zastanawiając się nad istotą wielokrotnie podkreślanego zarów-

no w korespondencji, jak i w prywatnych zapiskach, niezwykle intymnego stosunku Różewicza do starszego poety, wskazuje jako przyczynę tej postawy „nigdy niezabliźnioną ranę osierocenia” (A. Franaszek, *Starszy brat*, s. 69), spowodowaną przedwczesnym odejściem najbliższych osób – podziwianego starszego brata Janusza oraz ukochanej, dobrej i pobożnej matki: „Czy to właśnie ta rana kazała mu szukać w Miłoszu braterskiego przyjaciela, marzyć o rozmowie, która byłaby dotknięciem się serc, poświęcać wiersze, zaczepiać, wysyłać karty, listy? W jednym z tych listów, bardzo już późnym, przekonywał w każdym razie z całą mocą: «poeci mogą się nie tylko zwalczać, gnębić, wywyższać, ‘deptać’... ale szanować i kochać. Mogą być jak Bracia? Myślę, że tak...»” (tamże). Franaszek przytacza tu słowa Różewicza z kartki wysłanej do Miłosza z Wrocławia w Wielkanoc 2002 roku.

Braterstwo poezji to książka z wielu powodów niezwykła. Powinno się ją smakować długo i po wielokroć. Jej lektura „wciąga” bez reszty, a rozstanie z nią wywołuje poczucie pustki. Zostawiam to pomnikowe dzieło z nostalgią i podziwem dla wykonanej profesjonalnie pracy historycznoliterackiej, redaktorskiej i edytorskiej, ale też z niepokojącym przeświadczeniem, że obcowałem przez moment ze zjawiskiem tak doskonale szlachetnym, że już jakby niedzisiejszym, zważywszy na charakter epoki, która następuje po czasie marnym...

Kontakt: Katedra Polonistyki, Akademia Techniczno-Humanistyczna, ul. Wilłowa 2, 43-300 Bielsko-Biała
E-mail: mbernacki@ath.bielsko.pl
Tel. 33 8279261
<https://polka.ath.bielsko.pl/prof-ath-dr-hab-marek-bernacki/>
ORCID: 0000-0001-8986-0733